

Anna Wzorek

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

O kilku intertekstualnych wierszach księdza Franciszka Kameckiego

Franciszek Kamecki¹ to poeta i duchowny katolicki jest stosunkowo mało znanym twórcą w historii literatury polskiej. Przed laty, ściślej: w 1971 r., Bonifacy

¹ Urodził się 3 października 1940 r. w Cekcynie na skraju Borów Tucholskich. Rodzice uprawiali dwuhektarowe gospodarstwo; ojciec dodatkowo prowadził stolarnię. Wyrabiał przede wszystkim trumny, w czym pomagał mu kilkunastoletni Franciszek. Z trzech synów państwa Kameckich (Franciszek, Feliks i Andrzej) najstarszy Franciszek miał największe zadatki na stolarza. W jednym z wywiadów ks. Kamecki podzielił się takim wspomnieniem z tego okresu: „Ojciec był stolarzem. Pędzlowaliśmy trumny tuż przed pogrzebem, każda musiała ładnie lśnić. Tata, kiedy był zmęczony, to w trumnie drzemał. W podświadomości mam zapisane, że w trumnie się zasypia, ale i budzi, wstaje do życia” (M. Kowalski, *Odlóż miecz, katoliku*, „Gazeta Wyborcza. Bydgoszcz” z 9.06.2012 r., Wyborcza.pl/ Duży format). W siódmej klasie szkoły podstawowej Kamecki otrzymał legitymację ZMP. Rozgniewana matka nakazała natychmiast ją zwrócić. W związku z tym pojawiły się problemy z dostaniem się do szkoły średniej. Kamecki zdał do Kolegium Marianum w Pelpinie; niestety, zabrakło mu punktów. Za to dostał się do liceum w Wejherowie. Zimą podczas zabawy na śniegu uległ wypadkowi, ściślej: doznał poważnego urazu kolana. Przez wiele miesięcy był hospitalizowany; w szpitalu nadrabiał zaległości lekturowe. Wtedy też podjął decyzję o wstąpieniu na drogę kapłańską. W ankiecie „Znaku” (*Twarze kapłaństwa*), gdy opowiadał o swym powołaniu, wyznał, że nie było w jego życiu tak spektakularnego wydarzenia jak w historii Szawła-Pawła, nawróconego pod Damaszkiem. Zafascynowała go natomiast postać patrona od chrztu – św. Franciszka (dlatego w przyszłości poświęci mu szereg wierszy, m.in. *Powrót świętego Franciszka*, *Projekt świętego Franciszka*, *Psalm do świętego Franciszka* – wszystkie z debiutanckiego zbioru *Parabole Szyfła*); wyznał: „Kielkowały we mnie idee Franciszkowe: nie mieć nic, wyrzec się wszystkiego i iść za Jezusem” (*Twarze kapłaństwa. Ankieta „Znaku”*, [Franciszek Kamecki](http://Franciszek.Kamecki.opoka.org.pl/), [opoka.org.pl.](http://opoka.org.pl/)). Nie bez znaczenia było – oczywiście – wspomniane poważne złamanie kolana. Oto ważne wspomnienie Kameckiego: „W szpitalu poznałem cierpienie, ludzi chorych oraz książki w bibliotece. Bo ja byłem zdrowy, głowa cała, żołądek też, tylko noga dokuczała i uniemożliwiała chodzenie. Miałem okazję do rozmyślań. Głębiej musiałem patrzeć na ludzki los. Zdawało mi się, że jestem bardziej dorosły niż moi koledzy. I dziś myślę podobnie. Życie mnie hartowało. Potrafiłem rozerwać przysłowiową paszczę lwa. Od 15. roku życia musiałem z czegoś zrezygnować. Już wiedziałem, że noga mnie ogranicza. Że muszę się liczyć z realiami i z cierpieniem. Doszedłem do wniosku, że cierpienie jest potrzebne, jest niezwykle twórcze. Że Pan Bóg nas »zadrapa« bólem, abyśmy mieli łatwość myślenia o rzeczach naprawdę ważnych” (*Twarze kapłaństwa. Ankieta „Znaku”*...).

Franciszek Kamecki wstąpił do seminarium w Pelpinie. Tu zetknął się z wybitnymi osobowościami – ks. Januszem Pasierbem, Florianem Znaniem. W latach seminaryjnych zaczął publikować pierwsze utwory literackie w „Tygodniku Powszechnym” oraz „Więzi”. Podpisywał je pseudonimem Franciszek Damecki. Bronisław Mamoń na łamach „Tygodnika Powszechnego” (gdzie przez wiele lat kierował działem kulturalnym) w repor-

Miązek w pionierskiej na gruncie polskim antologii poezji kapłańskiej *Słowa na pustyni*, wydanej w Londynie, zamieścił 16 utworów ks. Franciszka Kameckiego². Wtedy nasz autor znalazł się w doborowym towarzystwie Janusza Artura Ihnatowicza, Bonifacego Miązka, Tadeusza Chabrowskiego, Pawła Heintscha, Jana Twardowskiego oraz Karola Wojtyły, który napisał wstęp do wspomnianego wyboru kapłańskiej liryki. Od tamtej pory Kamecki opublikował szereg tomów poetyckich (m.in. *Parabole Syzyfa*, Warszawa 1974; *Sanczo i ocean*, Warszawa 1981), felietony (*Drabiną do nieba*, Pelpin 1997), prozę poetycką (*Usiądź obok*, Nowa Ruda 2012), zbiór synkretyczny, składający się z wierszy oraz miniprozy (*Borowiackie językowanie II*, Pelpin 2011). Jego utwory przetłumaczono na język niemiecki, angielski, czeski, słowacki oraz słoweński.

Dla historyka literatury twórczość ks. Kameckiego jest obszarem nierozpoznanym; nie licząc wypowiedzi Kazimierza Nowosielskiego czy Piotra Lorkowskiego, nie doczekała się zbyt wielu recenzji krytycznych lub omówień historycznoliterackich. Franciszka Kameckiego nie znajdziemy w słowniku bibliograficznym, redagowanym przez Alicję Szałagan i Jadwigę Czachowską. Był natomiast prezentowany w filmach emitowanych przez TVP Niepokalanów (*Przenoszenie wyobraźni*, reż. Andrzej Danilewicz, 1997) oraz TVP Bydgoszcz (*Na tyłach świata. Portrety twórców*, reż. Urszula Guźlecka, 2007).

tażu o Seminarium Duchownym w Pelpinie zaprezentował sylwetkę kleryka, w której możemy dopatrywać się rysów Franciszka Kameckiego. W reportażu ów kleryk nosi imię Marek; autor nazywa go artystą, młodzieniec jest bowiem malarzem (właśnie stworzył portret Judasza) i początkującym poetą. Co ważne – kleryk Marek przedstawia się wierszem *Nasz świat*, który pod nieco zmienionym tytułem (*Logiczny kwadrat, czyli nasz świat*) i w trochę innym kształcie wszedł do debiutanckiego tomu Kameckiego o Syzyfie (*Parabole Syzyfa*). Oto fragment reportażu Mamonia z postacią kleryka Marka: „Marek prowadzi mnie do własnej pracowni. Jestem zaskoczony. – Masz własną pracownię, tu, w seminarium? Sądziłem, że w seminarium nie cierpią artystów, że nie znoszą tego wszystkiego, co nie jest ściśle powiązane ze studium teologii. [...] Marek należy do grupy ludzi zapalczyczych. Swoje malarstwo traktuje serio. Jest pełen wątpliwości, obaw. – Powiedz mi czy to jest dobre – wyciąga spod pieca ogromne płótno utrzymane w różnych tonacjach czerwieni. Obraz przedstawia rozmowę Judasza z Chrystusem. Postać Judasza wyraża ogromne cierpienie. Wstrząsa dramatyzmem. Jest ludzka. [...] – Podoba mi się – mówię ostrożnie. Choć postać Chrystusa robi wrażenie dosyć konwencjonalnej. Jest martwa. [...] Marek nie tylko maluje, ale i pisze. Swoje wiersze czyta tylko najbliższemu. Wyciąga z kieszeni kilkanaście pomiętych, nerwowym piśmem zabazgranych kartek. Wiersze są nierówne. W niektórych znajduje się jakiś ładny obraz, jakąś jedną świeżą metaforę” (B. Mamon, *Dzień jak co dzień. Reportaż z seminarium duchownego*, „Tygodnik Powszechny” 1960, nr 25, s. 5).

Święcenia kapłańskie Franciszek Kamecki przyjął w 1964 r. z rąk bpa Kazimierza Józefa Kowalskiego. W latach 70. rozpoczął studia na KUL-u z zakresu katechetyki i homiletyki. W ten sposób stał się uczniem Karola Wojtyły, Józefa Tischnera, Waława Hryniewicza oraz Józefa Życińskiego. Po wielu latach wikariatu (m.in. w Nowej Cerkwi koło Pelpina, Nieżywieciu, Gniewie, Bydgoszczy-Fordonie) otrzymał probostwo w Grucznie. Wykładał katechetykę, homiletykę, teologię przepowiadania, retorykę, sacrum w literaturze i kulturę żywego słowa w bydgoskich uczelniach kościelnych i świeckich. Był także wizytatorem religii. Lubił pracować z młodzieżą, organizował biwaki, wycieczki. Nauczył się obsługiwać komputer i internet; jest obecny na Facebooku. Z domu parafialnego w Grucznie uczynił dom rekolekcyjny. Obecnie przebywa na emeryturze. Tak mówi o sobie: „Zajmuję teraz miejsce na tyłach świata, skąd przesyłam pozdrowienia. Ktoś jest z przodu i ktoś z tyłu” (M. Kowalski, *Odlóż miecz, katoliku...*). Dodaje: „Ostatni będą pierwszymi. Ale zapewne pierwsi w miłosierdziu Bożym nie będą ostatnimi” (M. Kowalski, *Odlóż miecz, katoliku...*).

² Zob. *Słowa na pustyni. Antologia współczesnej poezji kapłańskiej*, wybór tekstów i opracowanie B. Miązek, Oficyna Poetów i Malarzy, Londyn 1971, s. 70-90.

Pierwszym tomem liryków księdza-poety były *Parabole Syzyfa*, wydane w 1974 r. Starania o publikację tomu trwały 5 lat. Zbiór okazał się udany, więcej – nagrodzono go na ogólnopolskim festiwalu poezji. *Parabole Syzyfa* recenzowała wówczas Anna Kamińska, a jury konkursowemu przewodniczył Michał Sprusiński. Ksiądz Kamecki z humorem stwierdza, że nagrodził go zagorzały w latach 70. marksista, nie wiedząc zresztą, kim jest autor tomu z Syzyfem w tytule³. Od Zbigniewa Zielonki, wypowiadającego się z okazji edycji tomu *Skarga księdza* w języku czeskim, Kamecki otrzymał zaszczytne miano najbardziej pomorskiego poety w literaturze polskiej (ze względu na liczne obrazy ziemi kociewskiej i doliny Wisły w jego twórczości)⁴. Wspomniany badacz wskazał też najważniejsze cechy twórczości lirycznej proboszcza z Gruczna; są nimi: sensualizm, reminiscencje biblijne, odwołania do religii, nader surowa ocena świata współczesnego, wreszcie akcenty eschatologiczne. Poezji księdza Kameckiego – stwierdził Zielonka – patronują dwa wielkie nazwiska: Janusz Stanisław Pasierb oraz Jan Twardowski⁵. Do wymienionych wyżej jakości liryki Kameckiego wypada dodać jeszcze jedną cechę charakterystyczną – zanurzenie w kulturze, zapatrzenie w kulturę i literaturę. O powinowactwach pomiędzy Kameckim i Pasierbem jakiś czas temu wypowiedział się także Kazimierz Nowosielski. Zasugerował, że obaj twórcy realizują tę samą linię, ściślej: nawiązują do malarstwa oraz rzeźby. Wspomniany historyk literatury zastanawiał się, czy Kamecki bliższy jest Twardowskiemu, czy raczej Pasierbowi. Sam sobie zadał pytanie, czy linia Kameckiego jest kontynuacją linii jednego z tych dwóch wybitnych kapłanów-poetów? Udzielił następującej odpowiedzi:

Sztukę Franciszka Kameckiego sytuowałbym bardziej na przedłużeniu „linii Pasierba” aniżeli „linii Twardowskiego”. [...] Kamecki idzie zblizoną w swym charakterze drogą co Pasierb; tak jak i tamten stale ujawnia swe wyczulenie na temperaturę historii, na znaki kultury, na ludzkie sposoby czytania jednej i drugiejj [...].⁶

W swej liryce ks. Kamecki często „opowiada” o sztuce; najlepiej świadczą o tym tytuły: *Dzieło Xawerego Dunikowskiego*, *Ikony Rublowa*, *Rembrandt* czy *Cicerone*. Obcuje także z wybitnymi osobowościami: Norwidem (liryk o incipicie *Podobno z tego świata*), Kopernikiem (*Renesans Kopernika*), Heraklitem (*Heraklit*), św. Augustynem (*Wizje św. Augustyna*), Akwinatą (*Medytacja św. Tomasa z Akwinu*), Pascalem (*Myśli Pascala*), Claudelem (*Paul Claudel*), Cocteau (*Według Jeana Cocteau*).

W dorobku ks. Kameckiego ważne miejsce zajmują liryki intertekstualne, czyli dialogujące z innymi utworami literackimi. Termin intertekstualność – jak powszechnie wiadomo – ukuła Julia Kristeva, po raz pierwszy użyła w swej książce

³ Zob. F. Kamecki, *Od autora*, [w:] *idem*, *Ten, co umywa nogi*, Bernardinum, Pelplin 2001, s. 8.

⁴ Zob. Z. Zielonka, *Znad Wisły nad Weltawę*, „Acta Cassubiana” t. IX, Gdańsk 2007, s. 262.

⁵ Zob. *ibidem*, s. 263.

⁶ K. Nowosielski, *Porządkowanie doświadczeń. O poezji Franciszka Kameckiego*, [w:] F. Kamecki, *Ten, co umywa nogi...*, s. 411-412.

wydanej w 1969 roku⁷. Trochę później istotę tego zjawiska opisał Gerard Genette, który jednak preferował określenie transtekstualność. Wyjaśniał, że ma ona różne oblicza (zresztą wskazał aż pięć typów transtekstualności), ale generalnie polega na występowaniu tekstu w tekście, istnieniu relacji jednoczącej hipertekst z hipotekstem, czyli tekst późniejszy z wcześniejszym⁸. Na gruncie rodzimym zjawiskiem intertekstualności zajął się Michał Głowiński, który wypracował własne stanowisko, nie do końca zgodne z poglądami Genetta. Oto fragment wyjaśnień polskiego teoretyka literatury:

O intertekstualności, podkreślmy, mówić można tylko wtedy, gdy odwołanie do tekstu wcześniejszego jest elementem budowy znaczeniowej tekstu, w którym ono się dokonuje, czy też [...] gdy dokonuje się semantyczna aktywizacja dwóch tekstów, jednakże czynnikiem przewodnim jest tekst odwołujący się, aktywizacja zaś tekstu będącego przedmiotem nawiązania – zjawiskiem wtórnym.⁹

Spośród wierszy ks. Kameckiego ewidentnie intertekstualne, czyli aktywizujące inne utwory literackie, są: *Monolog Franciszka Villona*, *Antoine de Saint-Exupery*, *Hamlet recytuje*, *Monolog Ofelii*. W pierwszym z przytoczonych tytułów ks. Kamecki oddaje głos autorowi *Wielkiego testamentu*, podmiotem mówiącym czyni jednego z największych francuskich poetów doby średniowiecza. Jak wiadomo, *Wielki testament* jest dziełem życia Villona, utworem, w którym autor (*notabene* – jak wyraził się Tadeusz Boy-Żeleński – „pierwszy poeta Francji w nowożytnym znaczeniu, [...] w poezji francuskiej pierwsza wybitna jednostka”¹⁰) „zamyka całego siebie, wszystkie swoje żale i nienawiści, wspominki i marzenia, całą werwę paryskiego ulicznika i melancholię przedwcześnie zmarłego tułacza i tragizm spojrzenia na świat z drugiego brzegu”¹¹. W *Wielkim testamencie* Villon „uczynił z siebie temat swojego dzieła”¹². Villon, nie posiadając żadnych bogactw, dóbr materialnych, którymi mógłby dysponować, spisuje swą ostatnią wolę, a w konsekwencji przypomina o nieuchronnym kresie życia. Robi rachunek sumienia, przeprasza Boga za awanturnicze, hulaszczę życie i błaga o zmiłowanie. *Monolog Franciszka Villona* jest bardzo dobrym, celnym nawiązaniem do *Wielkiego testamentu*; analiza wiersza ks. Kameckiego niejako wymusza aktywizację średniowiecznego utworu. Przemawiający w liryku ks. Kameckiego (hipertekście) Villon – co zapowiada tytuł – wygłasza monolog, *notabene* zbieżny z wyznaniem z pierwowzoru (hipotekstu). W średniowiecznym arcydziele Villon początkowo mówi z lekką ironią, uszczypliwie wyraża się o biskupie, któremu, po

⁷ Zob. J. Kristeva, *Semeiotikè. Recherches pour une sémanalyse*, Seuil, Paris 1969.

⁸ Zob. G. Genette, *Palimpsesty: literatura drugiego stopnia*, przeł. T. Strzyński, A. Milecki, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2014.

⁹ M. Głowiński, *O intertekstualności*, „Pamiętnik Literacki” 1986, z. 4, s. 82.

¹⁰ T. Żeleński (Boy), *Od tłumacza*, [w:] F. Villon, *Wielki testament*, przeł. T. Żeleński (Boy), PIW, Warszawa 1982, s. 13.

¹¹ *Ibidem*, s. 12.

¹² G. Lanson, P. Tuffrau, *Historia literatury francuskiej w zarysie*, przeł. W. Bieńkowska, PWN, Warszawa 1963, s. 64.

śmierci ojca, zawdzięczał wychowanie. W następnych wersach natomiast sławi swego prawdziwego dobrodzieja – króla Ludwika, bo ten wywiódł go z więzienia. Tak modli się za swego dobroczyńcę:

Niechaj [Bóg – A.W.] mu szczęście da Jakuba,
Salomonową cześć i chwałę,
Męstwa ma dość, od pięt do czuba,
I siły także nie za małe.
Niech na tym biednym kręgu świata,
Jako jest długi i obszerny,
Matuzalema żyje lata,
I trwa w pamięci ludu wiernej.¹³

Villon z wiersza Kameckiego w podobnym stylu modli się za swych wrogów oraz kata (z biografii Villona wiemy, że miał pójść na szafot, ale karę śmierci zamieniono na trwające 10 lat wygnanie z Paryża); w jego modlitwie ozywają motywy znane z *Wielkiego testamentu*:

Modłę się za wroga i kata
niech niebo najjaśniejsze
da Jakubowi szczęście
a gładkie pośladki Dawidowi
Salomonowi mądrość
a czubate męstwo
synom Machabejskim
worki miłosierdzia biskupom
a Herodowi po raz drugi
bezwstydną Salome
która poprosi o głowę Jana Chrzciciela
i krwawym tańcem porysuje parkiety
wszystkich pałaców.¹⁴

Podobnie jak w *Wielkim testamencie* u Kameckiego pojawiają się biblijne „lata Matuzalemowe” (s. 39), ale motyw ten ulega modyfikacji. W tekście prymarnym Villon życzył długich lat życia królowi Ludwikowi, z kolei w tekście sekundarnym Villon, skreślony przez Kameckiego, wspomina o sędziwym człowieku z Biblii (zob. Rdz 5, 27), ale żywi nadzieję na własną długowieczność. Mówiąc o „relacji jednoczącej” dwa interesujące nas tytuły, trzeba podkreślić, że w obu tekstach

¹³ F. Villon, *op. cit.*, s. 31.

¹⁴ F. Kamecki, *Ten, co umywa nogi. Wiersze zebrane z lat 1960–2000*, Bernardinum, Pelpin 2001, s. 39. Pozostałe cytaty z literatury podmiotowej oznaczam bezpośrednio w tekście głównym, podając w nawiasie numer strony, zawsze według tego wydania.

mówiący, stając w prawdzie o sobie samym, wymienia swe grzechy główne: hulaszczę życie, awanturnictwo, pijaństwo, wszczynanie bójek. Podmiot, zarówno z *Monologu*, jak i z *Wielkiego testamentu*, dodaje jednak, że o wiele spraw oskarżono go niesłusznie. Oto fragment *Monologu*:

Ja włóczęga i szalony
 od którego dziewczyna uciekła jak zając
 nie zgrzeszyłem
 nie kradłem
 nie marnowałem kielicha
 nie opuściłem miecza
 pożałałem
 paskudziłem
 śmierdziałem. (s. 39-40)

W średniowiecznym arcydziele, dokładnie w części zatytułowanej *Ballada i modlitwa*, Villon-podmiot, aluzyjnie mówi o swym nałogu, przytacza dwa najgłośniejsze przykłady biblijnego pijaństwa; są nimi Noe i Lot. Ten pierwszy – jak czytamy w *Księdze Rodzaju* (9, 18-27) – odurzył się winem, a potem jeden z jego synów – Cham oglądał nagość swego ojca. Historia drugiego bohatera biblijnego okazuje się jeszcze bardziej gorsząca, Lot bowiem został upojony winem przez swe córki, które potem (w celu odrodzenia się ludzkości) z nim współżyły (Rdz 19, 31-36). Motyw Noego pojawia się też w liryku Kameckiego. W swej samooskarżycielskiej mowie Villon, wykreowany przez Kameckiego, nie ukrywa, że w swym burzliwym życiu nie stronił od alkoholu, nazywa siebie „błaznem” (s. 40), kompanem Noego, razem potrafili „pić zdrowo” (2, s. 40). Ostatnie partie *Wielkiego testamentu* i *Monologu Franciszka Villona* – i to jeszcze jedna cecha łącząca te tytuły – mają postać modlitwy przebłagalnej. Oto fragment *Wielkiego testamentu*:

Da Bóg spoczynek zasłużony,
 światłość i pokój wiekuisty,
 Temu, co pługą ani brony
 Nie posiadał, ni koszuli czystej;
 Nagi, do skóry ogolony,
 Na sposób rzepy obłuszczonej,
 Daj Bóg spoczynek zasłużony!¹⁵

Villon z wiersza Kameckiego uprasza miłosierdzia słowami:

¹⁵ F. Villon, *op. cit.*, s. 120.

Teraz dzwonię do Pana Boga
 aniołowie bądźcie łaskawi
 wpuście moją duszę” (s. 40).

Na koniec tej analizy, trzeba podkreślić, że tak bezpośrednie, jak u Kameckiego odwołanie do Villona w literaturze polskiej nie jest częste. Swego czasu Stefan Radziszewski dostrzegł pośrednie nawiązanie do *Wielkiego testamentu* w liryku Anny Kamińskiej *Domy dzieciństwa* z tomu *Wygnanie*¹⁶.

Drugi z wymienionych na wstępie wierszy Kameckiego *Antoine de Saint-Exupery*, dedykowany bratu poety – Feliksowi, także wymaga lektury intertekstualnej. Jest przypomnieniem *Małego Księcia*, a zatem opowieść sygnowana nazwiskiem francuskiego pilota jest w tym wypadku hipotekstem. Mały Książę zawsze fascynował nie tylko czytelników, ale i twórców, kompozytorów, pieśniarzy. Przed laty Ewa Demarczyk wyśpiewała jego historię, na naszych oczach rodzą się kontynuacje losów małego chłopca¹⁷, który w poczuciu odpowiedzialności za różę, którą oswoił, ba – troszczył się o nią, podlewał, osłaniał kloszem i parawanem, postanawia wrócić na swoją planetę. Kamecki w swym liryku sięga do słynnych zdań-sekretów wypowiedzianych przez lisa: „Stajesz się odpowiedzialny na zawsze za to, co oswoiłeś”¹⁸, „Dobrze widzi się tylko sercem. Najważniejsze jest niewidoczne dla oczu”¹⁹. Nasz poeta parafrazuje powyższe formuły; nadaje im nowy kształt stylistyczny: „Zapamiętać co niewidoczne”, „jestem odpowiedzialny za tych, którym nic się nie udało” (s. 181). Podstawą monologu lirycznego jest zestawienie – Mały Książę a człowiek współczesny. Ta konfrontacja prowadzi do pesymistycznych wniosków; pokazuje moralną wyższość bohatera Exupery’ego nad człowiekiem. Ten ostatni – by powtórzyć za podmiotem lirycznym – może

ominąć wydarzenie
 fakt owinąć w bawełnę
 ironią splukać świeże tragedie
 [...] swoją różę długoletnią zostawić na starość (s. 181).

Z kolei Mały Książę, pouczony przez lisa o istocie prawdziwej przyjaźni, o więzach łączących ludzi już na zawsze, w omawianym liryku ożywiony przez Kameckiego, w odpowiedzi na nieetyczne zachowania człowieka, kilka razy powtarza: „ja nie mogę” (s. 181). Poeta pokazuje w ten sposób, że bohater Exupery’ego

¹⁶ Zob. S. Radziszewski, *Zamieszkać w Księdze: świat Biblii we wczesnej twórczości Anny Kamińskiej*, „Kieleckie Studia Teologiczne” 2011, nr 10, s. 87.

¹⁷ Zob. J.P. Davidts, *Mały Książę odnaleziony*, przeł. J. Guze, Świat Książki, Warszawa 2000; A.G. Roemmers, *Powrót Młodego Księcia*, przeł. A. Walulik, W.A.B., Warszawa 2011.

¹⁸ A. de Saint-Exupery, *Mały Książę*, przeł. J. Szwykowski, MUZA SA, Warszawskie. Wydawnictwo Literackie, Warszawa 2011, s. 74.

¹⁹ *Ibidem*, s. 72.

trwa przy wartościach moralnych, współcześni ludzie – niestety – od nich odeszli, wyparli ze świadomości. Ta wyższość moralna Małego Księcia szczególnie mocno rozbrzmiewa w ostatnich liniijkach wiersza, gdy głos zabiera liryczny bohater:

Jestem odpowiedzialny za tych którym nic się nie udało
za tych którzy zlekceważyli obowiązek
za tych którzy zamienili się w rozpacz. (s. 181)

Podmiot liryczny bezskutecznie poszukuje ideałów Małego Księcia we współczesnym świecie. Ubolewa nad stanem świata, dlatego próbuje wskrziesić, przypomnieć kodeks Małego Księcia, pokazać jego niezwywalność w ludzkim życiu. „Ja” liryczne cierpi, że ideały Małego Księcia są lekceważone, więcej – zaprzepaszczone.

Hamlet jest dramatem-legendą; nawiązywali do niego najwięksi: Sławomir Mrożek w *Tangu* (tu znajdziemy postaci stylizowane na bohaterów Szekspira: Artur przypomina Hamleta, Eleonora – Gertrudę, Ala nosi rysy Ofelii; poza tym niezapomniana kwestia Hamleta: „słowa, słowa, słowa” ma swój odpowiednik w mowie Artura; Eleonora wysyła Artura do klasztoru, zwraca się do niego słowami, które w pierwowzorze Hamlet skierował do Ofelii), Wisława Szymborska w wierszu *Ścięcie* (z tomu *Sto pociech*, liryk jest historyczny; traktuje o konflikcie pomiędzy Marią Stuart a Elżbietą Tudor, padają w nim pamiętne słowa szekspirowskiej Ofelii „w pewnych okolicznościach sowa jest córką piekarza”). Nie sposób w tym miejscu nie wspomnieć o ostatniej wydanej za życia Hłaski książce, mającej w tytule formułę Szekspira *Sowa, córka piekarza*. Kamecki przeto idzie w ślady literackich autorytetów i tworzy urokliwe wiersze *Hamlet recytuje* oraz *Monolog Ofelii*; obydwa pochodzą z tomu *Epilogi Jakuba (część Epilogi z portretami)*. Poeta ożywia postaci szekspirowskie, pozwala im znów zabrać głos, wygłosić monolog lub w recytacji uzewnętrznić emocje. Szekspirowski duński królewicz wygłasza szereg monologów; ten najślynniejszy rozpoczyna się słowami:

Być albo nie być to wielkie pytanie.
Jest li w istocie szlachetniejszą rzeczą
Znosić pociski zawistnego losu
czy też stawiwszy czoło morzu nędzy,
Przez opór wybrnąć z niego?
– Umrzeć – zasnąć –
I na tym koniec.²⁰

²⁰ W. Szekspir, *Hamlet*, przeł. M. Słomczyński, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1978, s. 56.

W takich rozbudowanych wypowiedziach bohater odślania swe przeżycia, a przy okazji wypowiada też zdania filozoficzne, zdania-pouczenia, np. „Trzeba nam ważyć słowa / inaczej igraszka ich wystrychnie nas na dudka”²¹ albo

Trzeba ci bowiem wiedzieć, że nie wszystko
Bywa po diable, co czynimy nagle.
Że, owszem, czasem niezastanowienie
Lepiej nam służy niż najumiejtniej
skombinowane plany.²²

Hamlet Kameckiego recytuje, czyli daje popis mowy artystycznej; mówi o stanie świata. W kilku anaforycznie rozpoczynających się strofach podkreśla, że otaczająca go rzeczywistość jest pełna dramatycznych sytuacji, skrywanych tragedii, ludzkich nieszczęść:

Nikt się nie dowie
ile krzywdy niosą rzeki
morza oceany.
Nikt się nie dowie
bo milczenie usłyszycie/ w lasach i na polach.
[...]
Nikt się nie dowie
huk ogromny rozsypie świat
resztki śpiewać będą. (s. 301)

Mocna, przejmująca jest zwłaszcza ostatnia zwrotka, w której Hamlet-podmiot liryczny mówi o przemocy, niesprawiedliwości, ucisku słabych w świecie:

Mocni słabym zaciskają gardła
słabi są milczeniem. (s. 301)

W ostatniej strofie nasz poeta parafrazuje znane formuły szekspirowskiego królewicza: „reszta jest milczeniem”²³ oraz „Dania jest więzieniem”²⁴. W analizowanym liryku przyjmują one kształt: „świat jest więzieniem” (s. 301) oraz „słabi są milczeniem” (s. 301). Wiersz Franciszka Kameckiego – co chyba naturalne – przywołuje na myśl *Tren Fortynbrasa* Zbigniewa Herberta. Oba tytuły wymagają lektury intertekstualnej, każdy inaczej nawiązuje do dzieła-legendy. Herbert

²¹ *Ibidem*, s. 105.

²² *Ibidem*, s. 110.

²³ *Ibidem*, s. 121.

²⁴ *Ibidem*, s. 45.

podmiotem lirycznym czyni Fortynbrasa – epizodycznego bohatera sztuki, który lekceważąco, z ironią zwraca się do nieżyjącego Hamleta:

Leżysz na schodach i widzisz tyle co martwa mrówka
 [...]

Pogrzeb mieć będziesz żołnierski chociaż nie byłeś żołnierzem
 [...]

Tak czy owak musiałeś zginąć Hamlecie nie byłeś do życia
 wierzyłeś w kryształowe pojęcia, a nie glinę ludzką
 żyłeś ciągłymi skurczami jak we śnie łowiłeś chimery.²⁵

Fortynbras – „ja” liryczne wiersza Herberta, z przekorą odnosi się do słów Hamleta „reszta jest milczeniem”. Powiada: „Reszta nie jest milczeniem, ale należy do mnie”²⁶. Wiersze Herberta i Kameckiego układają się w pewien dwugłos na temat *Hamleta*; poeci szkicują odmienne sytuacje liryczne; pierwszy kreśli jakby kontynuację dramatu Szekspira, pokazuje rzeczywistość po śmierci Hamleta, gdy tron duński ma objąć Fortynbras, wskazany zresztą na króla przez umierającego bohatera tytułowego. Kamecki z kolei ożywia Hamleta, każe mu recytować pesymistyczny w swym wydźwięku monolog o współczesności.

Drugim szekspirowskim lirykiem Kameckiego jest *Monolog Ofelii*. Jak należy wnioskować z tytułu osobą mówiącą jest Ofelia, narzeczona Hamleta, która daje upust swemu rozczarowaniu postawą ukochanego. Uskarża się na królewicza duńskiego, że

zamieniał świat w piekło
 ze słoneczników wyrosły najdłuższe rogi
 z nadziei zaraźliwa rozpacz
 z miłości spłynęły brunatne rzeki
 pełne gadów (s. 298)

Aby oddać grozę, chaos, będące konsekwencją działań Hamleta, piękna córka Poloniusza przywołuje mistrza surrealistycznego kina Luisa Bunuela, którego obrazy, np. *Ziemia Hurdów* albo *Pies andaluzyjski*, wywołały skandal, oburzenie opinii publicznej. Ofelia skreślona przez Kameckiego powiada, że Hamlet kształtował duńską rzeczywistość na wzór „metody zaskoczenia / jak w filmach Luisa Bunuela” (s. 298). Bohaterka liryczna, a zarazem podmiot mówiący w pełnym rozpacz monologu podkreśla, że Hamlet destrukcyjnie wpływał na swą ojczyznę, poza tym niszczył samego siebie. Oto fragment jej skargi:

²⁵ Z. Herbert, *Tren Fortynbrasa*, [w:] *idem*, Wiersze wybrane, Wydawnictwo a5, Kraków 2007, s. 124.

²⁶ *Ibidem*.

Za każdym krokiem tracił młodość mądrość
i ramiona i uszy i nos i nogi
wreszcie postać trupa poraziła moją duszę. (s. 298)

Kamecki próbuje zatem stworzyć psychologiczny portret Ofelii. W dwóch ostatnich strofach liryku pojawia się nawiązanie do dialogu Hamleta z narzeczoną z trzeciego aktu sztuki (gdy duński król wyrzeka się miłości do Ofelii, a następnie kieruje do niej rozkaz: „Idź waćpanna do klasztoru”²⁷) oraz do słów wypowiedzianych nieco później, (w akcie czwartym) przez obłąkaną z rozpacz Ofelię: „Mówią, że sowa była córką piekarza”²⁸. Ofelia Kameckiego, podobnie jak i szekspirowska, dostrzega w sobie podobieństwo do legendarnej córki piekarza, zamienionej za karę w sowę (ponieważ nie dała chleba samemu Chrystusowi), więcej: nazywa siebie sową. Poeta z Gruczna uwspółcześnia swoją bohaterkę liryczną, w jej usta wkłada słowa:

mogę być zakonnica
albo manekinem do strzelania
jeżeli odnajdą mnie tutaj w tym lesie Europy
kandydaci na królów. (s. 299)

W ten sposób poeta sugeruje, że tragiczny los Ofelii może powtórzyć się i dzisiaj. Ofelia Szekspira stała się ofiarą niezdecydowania, nieustannych rozterek, gry Hamleta; ta historia porzuconej kobiety – zdaje się mówić Kamecki – ma wymiar uniwersalny, niestety – może zdarzyć się i na naszych oczach.

Takich jak powyższe utworów, dialogujących z innymi, a zatem jaskrawo intertekstualnych, jest w twórczości poetyckiej księdza Kameckiego zdecydowanie więcej. Kamecki potrafi wejść w dyskurs nie tylko z Villonem, Saint-Exuperym, Szekspirem, ale (czego nie wykazaliśmy w niniejszym szkicu) również z Dantem (*Komedia Dantego*), Claudelem (*Paul Claudel*), wreszcie Cervantesem (*Sanczo przy oknie*). Powyższa analiza uprawnia do postawienia tezy, że Kamecki lubi intertekstualność; zresztą daje tego rozliczne dowody. Jego poezja, w której tak wiele jest odwołań do literatury i literatów, mistyków (św. Tomasza z Akwinu, św. Franciszka), filozofów (np. Heraklita), ludzi sztuki (Rembrandta, Rublowa, Michała Anioła, Memlinga), intelektualistów francuskich: Claudela, Pascala, Cocteau, jest poezją intelektualisty, filozofa, teologa, znawcy literatury i malarstwa. Powtórzmy przeto: Franciszek Kamecki lubi dialogi tekstów i dobrze sobie z nimi radzi. I jeszcze jedno: liczy na odczytanie odbiorcy, nie wierzy zatem we współczesny kryzys czytelnictwa.

²⁷ W. Szekspir, *op. cit.*, s. 57.

²⁸ *Ibidem*, s. 88.

Anna Wzorek

About Some Intertextual Lyricists of Franciszek Kamecki

Abstract

The literary sketch discusses few intertextual lyricists of Franciszek Kamecki, or dialogues with earlier literary works. In the article discussed poems: *Antoine de Saint-Exupery*, *Monolog Franciszka Villona* [*Francis Villon's Monologue*], *Hamlet recytuje* [*Hamlet recites*], *Monolog Ofelii* [*The Ophelian Monologue*]. The first is a reminder of Exupery's hero in modern world. *Monolog Franciszka Villona* [*Francis Villon's Monologue*] is a very good reference to the *Wielki Testament* [*Great Testament*]. Kamecki in the new configuration presented the themes that had been presented by Villon once. The last two of the texts can be called Shakespearean, with themes from *Hamlet*. In the lyric *Hamlet recytuje* [*Hamlet recites*] Kamecki paraphrases the famous sentences of Danish prince: "The rest is silence" and "Denmark is a prison," in the poem *Monolog Ofelii* [*The Ophelian Monologue*] draws a psychological portrait of the Shakespearean heroine. These poems are close to lyricists of Franciszek Kamecki dialogues with art, philosophy and mystics of Catholic church.

Keywords: Franciszek Kamecki, poems, intertextual dialogues, Francis Villon, William Shakespeare, Antoine de Saint-Exupery.